

Fragment relacji świadka historii



HENRYK ROGACKI

ur. 1935, Łódź



Zakres terytorialny i czasowy	Świnice, wrzesień 1939
--------------------------------------	------------------------

Pierwsze dni II wojny światowej we wsi Świnice

Wakacje spędzałem z siostrą u wujostwa w Świnicach. To wieś leżąca około trzydziestu kilometrów od Łodzi. Siostra taty wraz z mężem mieli tam swój domek i duży sad. Żyli ze sprzedaży owoców. Tam zastała mnie wojna. Wiedzieliśmy, że coś się dzieje z radia, które wisało w domu na ścianie i przez słuchawki można było słuchać audycji. Dzień czy dwa przed przyjściem niemieckich żołnierzy przez wioskę przejeżdżało polskie wojsko. Zapamiętałem rannych i zmęczonych żołnierzy jadących na wozach. Zdrowi szli koło wozów. Oficerowie jechali na koniach. Dawaliśmy im kwiaty zerwane z ogródków. Czasem jakiś koń stawał dęba i nie dopuszczał nas do jeźdźców. Często waliśmy nasze wojsko owocami. Ten przejazd trwał około czterech godzin. Rano zauważyliśmy, że wszystkie drzewa przy drodze były podcięte. Nawet jedno drzewo upadło na naszą bramkę i ciężko było wyjść na ulicę. Żołnierze podcięli drzewa, żeby Niemcy nie mogli ich gonić. Zabarykowali w ten sposób drogę. Po dwóch czy po trzech dniach przyszli Niemcy do wioski. Zebrali wszystkich ludzi i powiedzieli, że teraz są tu Niemcy i oni rządzą, że Polski nie ma, a Polacy muszą im podlegać. Z tych pierwszych wojennych dni do dziś szczególnie pamiętam widok samolotu wojkowego. Wujostwo na podwórku mieli wysoką na dwa metry dużą hałdę ułożoną z gałęzi drzew owocowych, którymi palili w piecu. Na tych gałęziach siedziałem wraz z siostrą i kuzynami, gdy usłyszeliśmy samolot. Spojrzeliśmy w niebo i zobaczyliśmy dwupłatowiec. Na skrzydłach miał namalowane krzyże, niemieckie znaki. Dzieci zeskoczyły z tych gałęzi, a ja się bałem, bo było zbyt wysoko dla mnie. Patrzyłem w górę i widziałem pilota, bo ten samolot nie miał kabiny, tylko szybę z przodu chroniącą przed wiatrem. Wydawało mi się, że lotnik w skórzanej pilotce i w okularach patrzył na mnie i się śmiał. A ja byłem w strachu i krzyczałem, bo myślałem, że będzie do mnie strzelał, bo to Niemiec. Tymczasem on przeleciał nad wioską. Być może był to zwiadowca.

Data i miejsce nagrania	27 kwietnia 2026, Bielawa
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami